

Sławne i niesławne uczynki królewskiego artysty, czyli o sztycharzu Marstallerze po raz trzeci

Ryszard MĄCZYŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

<https://orcid.org/0000-0002-2961-1329>

ABSTRAKT Gottlieb Jacob Marstaller przez dwadzieścia lat pełnił służbę jako nadworny sztycharz króla Stanisława Augusta. Był twórcą wysokiej klasy i podejmował się zadań o zróżnicowanym charakterze. Najbardziej odpowiadały mu małe formy ilustrujące wydawnictwa książkowe. Stosunkowo niewiele wiadomo o jego biografii, nie ustalono dotąd dat życia ani miejsca edukacji artystycznej. Zasadniczym celem rozważań stało się więc zaprezentowanie odkrytej wzmianki źródłowej naświetlającej zdarzenie z roku 1787. Ujawnia ona, że w przypływie silnego wzburzenia Marstaller chwycił za szpadę i zadał nią pięć pchnięć swemu służącemu. Kiedy nieco ochłonął, próbował go ratować, wzywając felczera. Ten jednak, gdy przybył, mógł już tylko stwierdzić zgon rannego sługi. Najcięższe przestępstwo było ewidentne i udokumentowane, co przesądziło o dalszym losie Marstallera. Musiał zostać skazany na karę śmierci, a wyrok najpewniej rychło wykonano. Należy więc uznać, że artysta zmarł w Warszawie w 1787 r.

SŁOWA-KLUCZE grafika XVIII w., Gottlieb Jacob Marstaller, sztycharz, miedziorytnik, zbrodnia w afekcie, edytorstwo XVIII w., Michał Gröll, Horacy, pieśni, ilustracja książkowa

ABSTRACT *The Famous and Infamous Deeds of the Royal Artist, or, on Marstaller the Engraver for the Third Time.* Gottlieb Jacob Marstaller served as a court engraver to King Stanislaus Augustus for twenty years. He was a first-rate artist and undertook tasks of a varied nature. He was most comfortable with small forms intended for book illustration. Relatively little is known about his biography; neither the dates of his life nor the place of his artistic education have yet been established. The main purpose of this article is therefore to present a newly discovered reference to an incident that occurred in 1787, which reveals that, acting in a state of profound agitation, Marstaller grabbed a sword and stabbed his servant with it five times. Having come to his senses, he tried to save the wounded man by calling for a barber-surgeon. When the latter arrived, however, he could only pronounce the servant dead. That a most serious crime had been committed was evident and well documented, and this sealed Marstaller's fate: he was inevitably sentenced to death, and the sentence was most likely carried out very soon. The artist must therefore be considered to have died in Warsaw in the year 1787.

KEYWORDS 18th-century graphic art, Gottlieb Jacob Marstaller, engraver, copperplate engraver, crime of passion, editorship in the 18th century, Michał Gröll, Horace, songs, book illustration

PO raz pierwszy o Gottliebzie Jacobie Marstallerze miałem okazję pisać w 1998 r. w krótkiej nocy recenzyjnej, a po raz wtóry w 2001 r. w obszernej recenzji monografii tego artysty wydanej kilka lat wcześniej¹. Książka ta, pióra wytrawnej znawczyni problematyki dziejów polskiej grafiki – Hanny Widackiej, wydała mi się nader ważna wobec ubóstwa w polskim piśmiennictwie ujęć biograficznych poszczególnych sztycharzy doby nowożytnej². Nie są w stanie tego rodzaju publikacji zastąpić najobszerniejsze nawet hasła słownikowe, choć tych w przypadku Marstallera nie brakuje, by wymienić napisane przez: Edwarda Rastawieckiego, Andrzeja Ryszkiewicza, Aleksandrę Bernatowicz czy Ewę Łomnicką-Żakowską³. Autorka monografii zgromadziła w niej całą dostępną wówczas wiedzę na temat miedziorytnika oraz obfity wybór dzieł spośród jego artystycznego dorobku. Dokonany przegląd *oeuvre* Marstallera dowodził niezbicie, że artysta pełniący przez dwie dekady służbę jako nadworny sztycharz króla Stanisława Augusta był twórcą wysokiej klasy i podejmował się zadań o różnicowanym charakterze. Po roku 1996, w którym ukazała się monografia, przybyło kilka publikacji poświęconych mu lub wzmiankujących jego dzieła, o ile jednak rozwijano refleksję nad dokonaniem artystycznymi, o tyle nie poszerzono wiedzy dotyczącej faktografii życia⁴.

„Marstaller – pisała Hanna Widacka – był i pozostał najzdolniejszym grafikiem zawodowym zatrudnionym na dworze Stanisława Augusta przez okres około lat

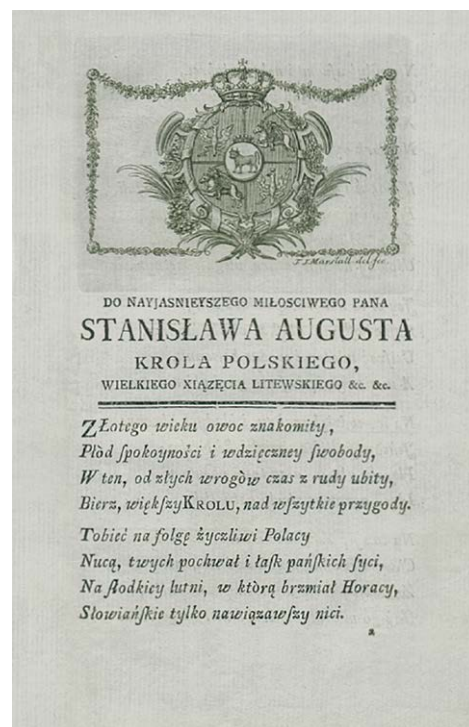
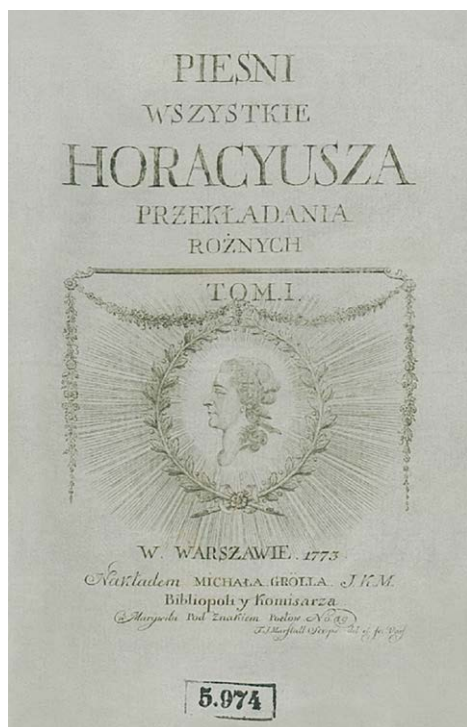
dwudziestu (1765–1785), co w naszych rodzimych realiach należało raczej do rzadkości. [...] Najlepiej odpowiadała mu ilustracja książkowa i to niewielkiego formatu, idealnie korespondująca z luksusowymi, eleganckimi drukami, ukazującymi się w Warszawie stanisławowskiej. Był mistrzem winiet i kameralnych kompozycji, a może przede wszystkim dekoracji i zawilej rokokowej ornamentacji, którą posługiwał się i swobodnie, i umiarkowanie. Warto podkreślić, że dzieła Marstallera są lekkie, finezyjne i wysmakowane, nieprzeciążone nadmiarem dekoracji, dzięki czemu unikają przysłowiowego *horror vacui*. Osobną kwestią zasługującą na uwagę jest wirtuozowsko opanowana przez artystę umiejętność posługiwania się miedziorytem, niekiedy tylko wspomagany akwafortą i punktowaniem. W efekcie graficzna kreska, prowadzona cienkim rylcem cechuje się miękkością i różnicowaniem walorowym. Dzięki wysokiemu poziomowi swoich dzieł Marstaller nie miał praktycznie konkurentów w Warszawie, nawet jeżeli zdarzały mu się prace poniżej jego możliwości. Nie był sztycharzem przeciętnym i zamówienia go nie omijały”⁵.

Przykładem znakomicie ukazującym artystyczną potencję Gottlieba Jacoba Marstallera – ostrość wzroku, sprawność ręki i twórczą wyobraźnię – może być druk uchodzący za „najpiękniejszą książkę polskiego oświecenia”⁶. To ekskluzywne wydanie *Pieśni wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, przygotowane w 1773 r. przez oficynę Michała Grölla, mieszczącą się

1. Ryszard Mączyński, recenzja *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, Hanna Widacka, *Wiek Oświecenia* 14 (1998), s. 353–355; id., „Monografia Marstallera – warszawskiego «kupersztycharza» z wieku oświecenia”, recenzja *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, Hanna Widacka, *Biuletyn Historii Sztuki* 63, nr 1–4 (2001), s. 415–420.
2. Hanna Widacka, *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta* (Warszawa: Biblioteka Narodowa: 1996), passim.
3. Edward Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej pracujących* (Poznań: Drukarnia J.I. Kraszewskiego, 1886), s. 188–189 (s.v.: *Marstaller G.J.*); Andrzej Ryszkiewicz, „Marstaller G.J.”, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. Emanuel Rostworowski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975), s. 65–66; Aleksandra Bernatowicz, „Marstaller G.J.”, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, red. Janusz Derwojed (Warszawa: Instytut Sztuki PAN, Wydawnictwo Krąg, 1993), s. 383–384; Ewa Łomnicka-Żakowska, *Grafika polska XVIII wieku. Rytownicy polscy i w Polsce działający* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2008), s. 129–132 (s.v.: *Marstaller Gottlieb lub Teofil*); Aleksandra Bernatowicz, „Marstaller Gottlob Jakob”, w: *Allgemeines Künstlerlexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 87, red. Andreas Beyer, Bénédicte Savoy, Wolff Tegethoff (Berlin: De Gruyter, 2015), s. 306–307.
4. Hanna Widacka, „Znane i nieznanne sztychy G.J. Marstallera”, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 33–34 (2001), s. 229–255; ead., „Jeszcze słowo o warszawskim sztycharzu Marstallerze”, *Biuletyn Historii Sztuki* 67, nr 3–4 (2005), s. 259–270.
5. Widacka, *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, s. 73–74.
6. Opinię taką – powszechnie zresztą przyjętą – wyrażała Janina Wiercińska, „Ilustracja w książce literackiej polskiego oświecenia”, *Roczniki Humanistyczne* 35, z. 4 (1987), s. 171.

1 Gottlieb Jacob Marstaller, karta tytułowa z portretem Stanisława Augusta w *Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

2 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z herbem Rzeczypospolitej pod panowaniem Stanisława Augusta inicjująca stronę z dedykacją w *Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu



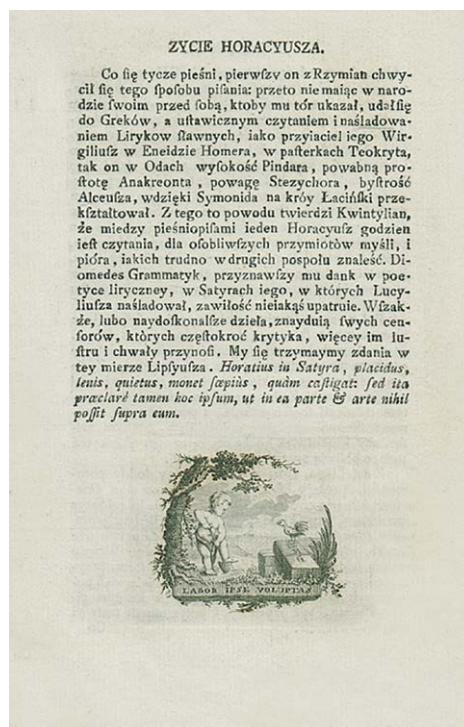
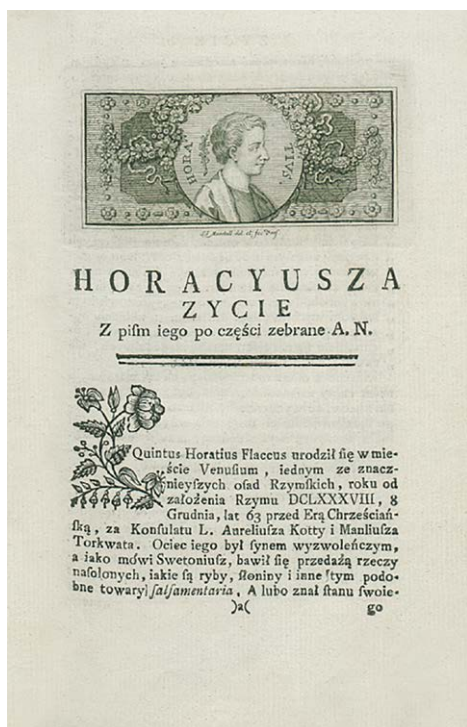
w Marywilu⁷. Opracował je Adam Naruszewicz, który zestawiał w dwóch tomach formatu *octavo* polskie przekłady utworów starożytnego mistrza dokonane w ciągu trzech stuleci przez szesnastu poetów – od Jana Kochanowskiego, przez Wespazjana Kochowskiego po współczesnych, a wśród nich: Celestyna Kaliszewskiego, Franciszka Dionizego Książnina, Józefa Epifaniego Minasowicza oraz własne. Dzieło pozwala zatem porównywać różne tłumaczenia każdej z pieśni Horacego. Edycja została dopełniona kunsztownymi sztychami przygotowanymi przez Marstallera w technice miedziorytu częściowo punktowanego⁸. Tom pierwszy otwiera karta tytułowa dekorowana profilowym portretem Stanisława Augusta w glorii, a herb króla i Rzeczypospolitej inicjuje dedykację skierowaną do Najjaśniejszego Pana (il. 1, 2). Napisany przez Naruszewicza biogram Horacego zdobi podobizna poety w medalionie oraz

niewielki finalik z sentencją *Labor ipse voluptas* (il. 3, 4). Pieśni poprzedzają sztychowane winiety: w tomie pierwszym *Księdze I* patronuje postać Erato, *Księdze II* – Fama; w tomie drugim: *Księdze III* – Abstinence, *Księdze IV* – Gratiae, a *Księdze epod* – Chronos (il. 5–9).

Ilustrator starał się bardzo precyzyjnie określić swój wkład artystyczny. Strona tytułowa, będąca w całości sztychem jego autorstwa, została podpisana: *T.J. Marstall. Srips(it) del(ineavit) et fec(it) Vars(aviae)*, by więc nie było wątpliwości, zaznaczył, że to on ją rozpiął, zilustrował i wysztichował, wykonując swą pracę w Warszawie. Podobnie pod herbem króla i Rzeczypospolitej oraz pod portretem Horacego pojawia się formuła *delineavit et fecit*, czyli wyrysował i wykonał; oba miedzioryty wykorzystywały istniejące wzory czy to heraldyczne, czy to konterfektowe. Natomiast pod postacią Erato Marstaller te same dwa słowa określające proces wykonawczy

7. *Pieśni wszystkie Horacjusza, przekładania różnych*, oprac. Adam Naruszewicz, t. 1–2 (Warszawa: Nakładem Michała Grölla, 1773); faktycznie tom drugi ukazał się później. Korzystałem z egzemplarzy znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. Za woluminy wzorcowe (kompletne, bez błędów składu, pozostające w dobrym stanie) można na przykład uznać te z kolekcji Biblioteki Narodowej (sygn. W.1.2.314/1–2) czy Biblioteki Ossolineum (sygn. XVIII-4610/1–2).

8. Na temat strony ilustracyjnej dzieła najszerzej dotąd pisała Hanna Widacka, „Warszawscy ilustratorzy książkowi czasów Stanisława Augusta”, w: *Z badań nad dawną książką. Studia ofiarowane profesor Alodii Kaweckiej-Gryczowej w 85-lecie urodzin*, t. 2, red. Paulina Buchwald-Pelcowa et al. (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1993), s. 580–581; ead., *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, s. 50–52; ead., „Znane i nieznane sztychy G.J. Marstallera”, s. 250.



3 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z portretem Horacego na stronie inicjującej biografię poety w *Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

4 Gottlieb Jacob Marstaller, finalik z sentencją *Labor ipse voluptas* na stronie zamykającej biografię poety w *Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

poprzedził jeszcze trzecim – *invenit*, wskazującym na niego jako autora oryginalnego pomysłu kompozycji. Nieco inaczej natomiast został sformułowany podpis pod wizerunkiem Famy, który zdradza, że twórcą pomysłu był w tym przypadku Michał Gröll, a sztychu – Marstaller⁹. Obfitość ilustracji w wydaniu utworów poetyckich Horacego świadczy z jednej strony o ambicji stworzenia dzieła wyróżniającego się pod względem estetycznym na tle ówczesnej produkcji wydawniczej, a z drugiej – o bliskiej i owocnej współpracy wydawcy ze sztycharzem. Szczególnym tego dowodem jest właśnie ów wspólny wkład w wyobrażenie Sławy.

Zastanawiające jednak zdają się – pomijane dotąd przez badaczy – dostrzegalne odmienności między obu tomami. W pierwszym zarówno strona tytułowa, jak i wszystkie winiety są – jak opisano – opatrzone wyraźnymi sygnaturami miedziorytnika, w tomie drugim brak ich niemal całkowicie. Istnieje tylko jedna, nietypowa, ograniczona do samego inicjału, na rycinie przedstawiającej Chronosa. Stylistyka ilustracji wykorzystanych w tomie drugim, w kontekście możliwego

ich porównania z tomem pierwszym, nie powinna wszakże budzić jakichkolwiek podejrzeń co do autorstwa: to niewątpliwie prace Marstallera. W niektórych egzemplarzach tomu drugiego *Pieśni wszystkich Horacego* pomyłony bywa układ rycin: *Księgę III* otwiera wizerunek Gracji zamiast Wstrzemięźliwości, a na początku *Księgi IV* zamiast sztychu pozostawiono puste miejsce. Jeszcze dziwniejsza jest sprawa karty tytułowej drugiego tomu. Zdarzają się bowiem egzemplarze, w których powtórzono tę z tomu pierwszego z dość prymitywną przeróbką numeracji – z rzymskiej I na II¹⁰. Większa natomiast część nakładu otrzymała kartę zupełnie odmienną zarówno pod względem koncepcji, jak i stylistyki – z tytułem dzieła wpisanym w okazały rokokowy kartusz, ozdobiony medalionem z profilowymi portretami Macieja Sarbiewskiego i Adama Naruszewicza (il. 10). Autorem tejże karty wcale nie był Marstaller, lecz działający w Dreźnie Michael Keyl, którego wyraźna sygnatura tam widnieje¹¹.

Standard produkcyjny książki w XVIII stuleciu odbiegał – i to niekiedy znacznie – od tego, do jakiego

9. Już niegdyś zwrócił na to uwagę Adolf Pawiński, *Michał Gröll. Obrazek na tle epoki stanisławowskiej z dodaniem spisu wydawnictw Gröll'a ułożonego przez Zygmunta Wolskiego* (Kraków: Gebethner i Wolff, 1896), s. 42.

10. Przykładem, który kumuluje opisane uchybienia, jest egzemplarz przechowywany w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. St. Dr. 223530 I/2).

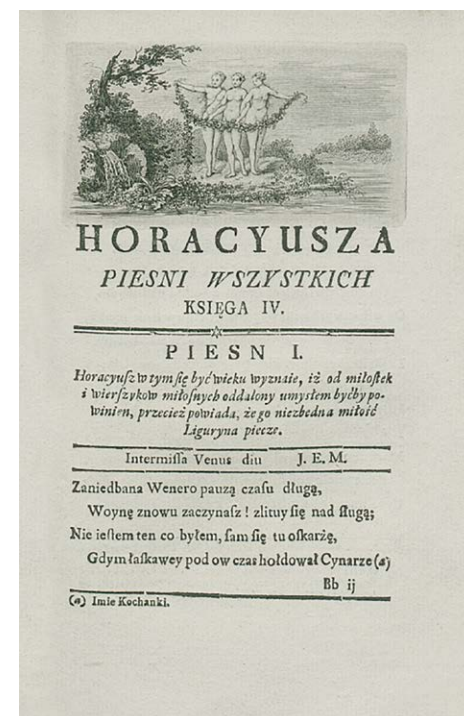
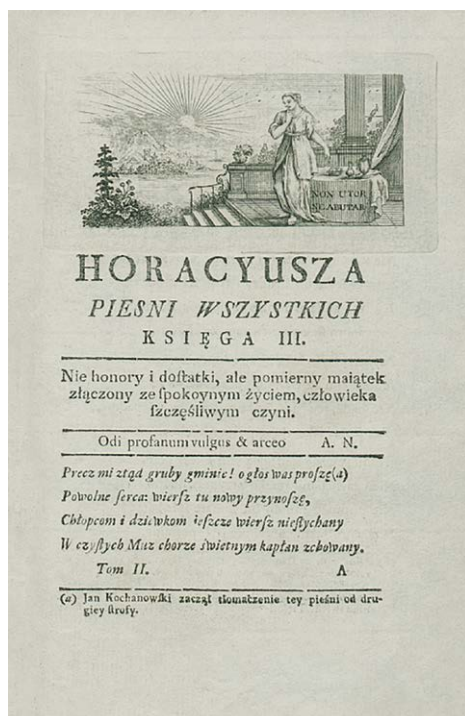
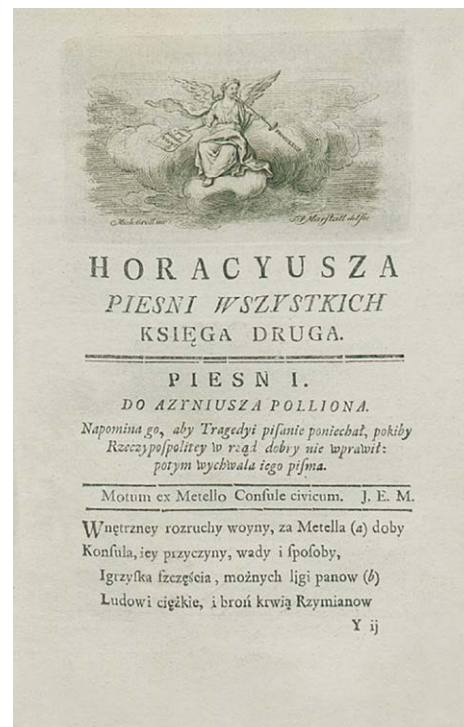
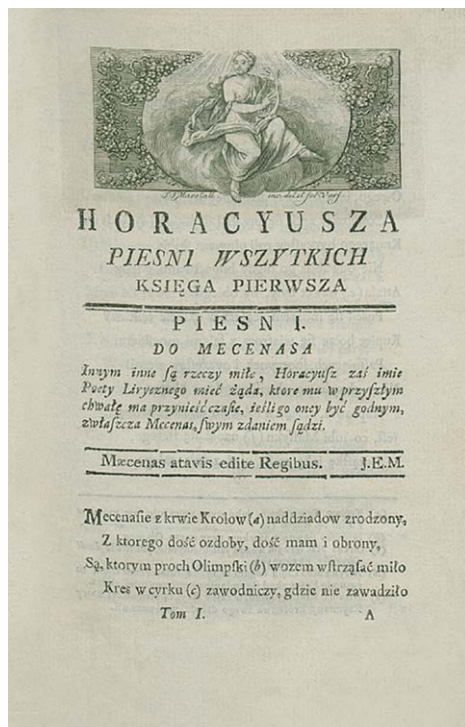
11. Podstawowe informacje o artyście podaje Ernst Sigismund, „Keyl Michael”, w: *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. 20, red. Hans Vollmer (Leipzig: Verlag von E. A. Seemann, 1927), s. 71–72.

5 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z postacią Poezji (Erato) na stronie inicjującej *Księgę I w Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773). Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

6 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z postacią Sławy (Fama) na stronie inicjującej *Księgę II w Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 1 (Warszawa 1773), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

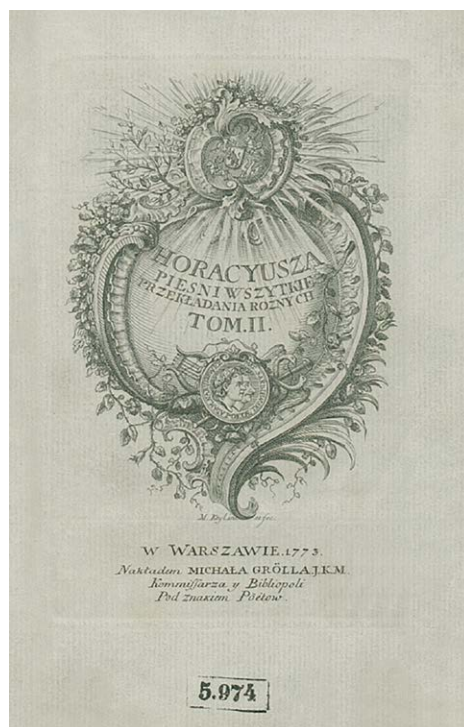
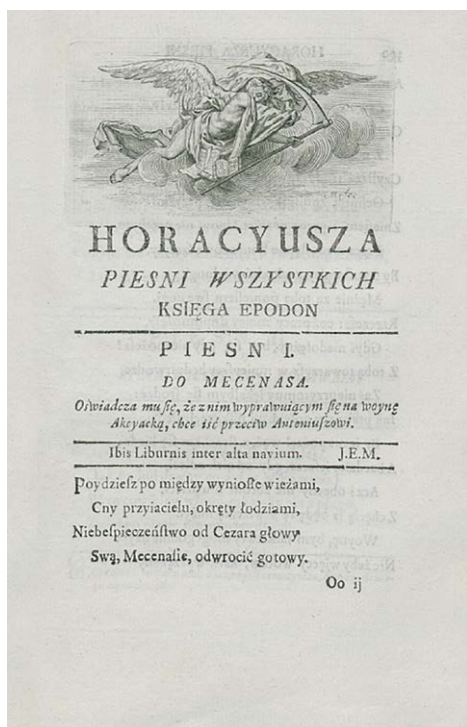
7 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z postacią Wstrzeмиężliwości (Abstinencia) na stronie inicjującej *Księgę III w Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 2 (Warszawa 1773 [1775]), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

8 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z postaciami Trzech Gracji (Aglaja, Eufrozyne, Talia) na stronie inicjującej *Księgę IV w Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 2 (Warszawa 1773 [1775]), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu



są przyzwyczajeni czytelnicy publikacji wydawanych współcześnie. Dziś wszystkie egzemplarze jednego tytułu są identyczne (niekiedy tylko wariantowo zastosowana zostaje twarda lub miękka oprawa). Dawniej mogły się od siebie znacznie różnić, co poniekąd dokumentuje również przypadek *Pieśni wszystkich Horacego*. W zasadzie nie powinno więc dziwić, że przy jednej edycji mogło pracować kilku sztycharzy, pomiędzy których nakładca rozdzielał konkretne zadania. Nie powinno też zaskakiwać, że mieszano ilustracje specjalnie

wykonane do danego tomu z obiegowymi winietami zdobiącymi, niekiedy przez lata, różne publikacje danej oficyny. Nierzadko też nakład bywał – tak jak w tym przypadku – dzielony i drukowany na papierze różnej jakości, tworzone więc wersję ordynaryjną i ekstraordynaryjną, co potem rzutowało na cenę egzemplarza. A wreszcie czytelnik dzieła, po nabyciu zadrukowanych arkuszy książki, musiał je następnie oddać w ręce intro- ligatora, ten zaś tworzył jej zewnętrzną oprawę, a przycinając, określał też ostateczne wymiary. Wszystkie te



9 Gottlieb Jacob Marstaller, winieta z postacią Czasu (Chronos) na stronie inicjującej *Księgę epod w Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 2 (Warszawa 1773 [1775]), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

10 Michael Keyl, karta tytułowa z portretami Macieja Sarbiewskiego i Adama Naruszewicza w *Pieśniach wszystkich Horacjusza przekładania różnych*, t. 2 (Warszawa 1773 [1775]), Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu

praktyki nie uzasadniają jednak tego, co stało się udziałem edycji *Pieśni wszystkich* Horacego.

Warto odnotować, że oba tomy nie ukazały się jednocześnie. Na końcu tomu pierwszego widnieje dopisek: „Ukończono drukować 7 czerwca 1773”. W kolejnym miesiącu, 24 lipca, „Wiadomości Warszawskie” zamieściły anons reklamowy: „*Horacjusza pieśni wszystkich* tom pierwszy, *in octavo maiore* wydrukowany nakładem Michała Gröllla, znajduje się w Marywiliu numero 19 Pod Znakiem Poetów. To dzieło, ile być mogło, najlepiej wydrukowane i różnymi winietkami oraz tytułem sztychowanym na miedzi przyozdobione, dedykowane jest Jego Królewskiej Mości przez księdza Adama Naruszewicza Societas Jesu, który od różnych rąk tłumaczone ody zebrał i swoje tłumaczenia do nich przydał. Na dwojakim zaś papierze jest drukowane, na holenderskim i pocztowym. Na pierwszym kosztować będzie złotych 18, na drugim 9 *in crudo*. Nie będzie zaś wydawany nikomu tom ten pierwszy bez zapłaty

drugiego, a to dla uniknięcia defektów szkodliwych nader bibliopolom. Każdemu kupującemu da się rewers, za którym potem drugi tom odbierze. Nazwiska tych, którzy oba tomy do św. Michała roku bieżącego zapłacą, na końcu drugiego tomu położone będą”¹². A zatem nabywając pierwszy tom, należało uiścić należność za oba, gdyż nakładca starał się zawczasu zapewnić sobie fundusze na dokończenie edycji. Ten system mógł powodować, że mniejszą wagę przykładano do jakości produktu, który został już opłacony z góry.

To właśnie zdaje się wyjaśniać wiele spośród zaobserwowanych różnic. Nakład tomu pierwszego został zrealizowany z ogromnym pietyzmem i dbałością o każdy, najdrobniejszy nawet szczegół. Nakład tomu drugiego – który ukazał się dopiero na początku roku 1775 – zdradza rozmaite wydawnicze pomyłki (zamienione miejscami sztychy), uchybienia (puste miejsce zamiast ryciny), przeróbki (prowizoryczna karta tytułowa)¹³. Przyjęty system subskrypcyjny nie tłumaczy jednak wszystkich

12. *Wiadomości Warszawskie*, nr 59 (24 VIII 1773), s. nlb. Ogłoszenie przedrukowane zostało w: *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku*. Źródła, red. Zbigniew Goliński, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 2: „*Wiadomości Warszawskie*” 1765–1773, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek (Kraków: Universitas, 2000), s. 267.

13. Anons zapowiadający druk tegoż tomu, który nastąpi „w drugim miesiącu”, ukazał się w Suplemencie do „*Gazety Warszawskiej*” z 31 XII 1774 r. Informacja o jego sprzedaży pojawiła się w tymże periodyku 15 III 1775 r. Był dostępny – jak i poprzedni – na papierze pośledniejszym i przedniejszym, w cenach 9 zł 15 gr oraz 18 zł 15 gr., ów droższy również w formie oprawionej, lecz wtedy jego cena wzrastała. Por.: *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku*.

dostrzeżonych odmienności, poczynawszy od tej, dlaczego w tomie drugim wprowadzono kartę tytułową autorstwa Michaela Keyla. Skoro ilustracje w pierwszym tomie opatrzone zostały wyraźnymi sygnaturami, eksponującymi wręcz rolę Marstallera jako artysty grafika, którego wkład nadaje szczególną rangę całemu dziełu, to tym bardziej zastanawia ich brak w tomie drugim. To zresztą sprawiło, że nawet wytrawni badacze grafiki dawali się niekiedy zwieść, sądząc, iż owe nieoznaczone ryciny to prace Keyla, wskazanego na karcie tytułowej¹⁴. Kluczowe zatem staje się pytanie: czy sygnatur nie było na miedziorytniczych płytach od początku, bo taki akurat był zamiar twórcy, czy też zostały z nich usunięte po wykonaniu sztychów, a przed podjęciem druku. Być może ów jedyny pisany ślad udziału Marstallera w ozdobienu tomu drugiego – *M. fec.* na przedstawieniu Chronosa – ocalał wyłącznie dlatego, że umieszczony jest w obrębie samej ryciny, nie rzuca się specjalnie w oczy i nie ujawnia nazwiska, poprzestając na inicjały.

Po upływie ponad 250 lat trudno oczekiwać odnalezienia bezpośrednich dowodów, lecz wydaje się, że można wysunąć przypuszczenie, iż Gröll i Marstaller zaczęli edycję *Pieśni wszystkich* Horacego w doskonałej komitywie, która jednak z jakichś przyczyn skończyła się po wydrukowaniu pierwszego tomu. Wcześniej współpraca układała się między nimi pomyślnie, wszak właśnie w oficynie Michała Gröllla wyszły drukiem: *Awantura Idziego Blassa z Santyllany* (1769) – powieść, której autorem był Alain-René Lesage, czy *Wiersz na siedem psalmów pokutnych* (1773), ułożony przez Wacława Rzewuskiego podczas zesłania do Kaługi, obie starannie zilustrowane przez Marstallera. Natomiast po wydaniu poetyckich dokonań Horacego już nigdy nie podejmowali wspólnych poczynąń w relacji wydawca – ilustrator¹⁵. Rozstanie – należy się domyślać – musiało być burzliwe. W jego efekcie Gröll dysponował trzema winietami przeznaczonymi do drugiego tomu,

lecz nie miał do niego strony tytułowej. Domniemany konflikt jest oczywiście hipotezą i tak powinien być traktowany, niemniej zdaje się dobrze tłumaczyć brak późniejszej współpracy, podczas gdy wcześniej była ona nader owocna. Wyjaśnia też odmiennosc obu tomów tej edycji utworów Horacego – konieczność posłużenia się innym sztycharzem, by uratować integralność tomu drugiego, tudzież chęć wyeliminowania zeń nazwiska Marstallera jako autora ilustracji.

Zacytowaną na wstępie i ze wszech miar trafną charakterystykę artystycznych zasług Gottlieba Jacoba Marstallera Hanna Widacka rekapitułowała następującym zdaniem: „Tym bardziej dziwi fakt, iż jego dalsze losy [...] są zagadką dla potomnych”¹⁶. Rzeczywiście, informacje biograficzne dotyczące sztycharza pozostają zdawkowe. Nie jest znana data i miejsce jego urodzin ani okoliczności zdobycia wykształcenia. Nie wiadomo też dokładnie, kiedy przybył do Rzeczypospolitej i osiadł na stałe w Warszawie. Lakoniczne przekazy mówią o odbytej służbie wojskowej, następnie o pozostawaniu na usługach króla Stanisława Augusta z wypłacaną mu przez monarchę stałą pensją. Wykonywane sztychy świadczą o kontaktach zarówno z magnackimi mecenasami – marszałkiem wielkim koronnym Franciszkiem Bielińskim, hetmanem wielkim koronnym Janem Klemensem Branickim, stolnikiem wielkim koronnym Fryderykiem Augustem Moszyńskim czy biskupem kijowskim Józefem Andrzejem Załuskim – jak i z warszawskimi oficynami wydawniczymi należącymi do Michała Gröllla, Piotra Dufoura czy do księży pijarów. Różne prace ilustratorskie sztycharza są dość precyzyjnie datowane edycjami dekorowanych przezeń dzieł, jednak w pewnym momencie wszelkie wiadomości o jego dokonaniach przestają się pojawiać. „Po roku 1786 – stwierdzała Widacka – urywa się wszelki ślad po Marstallerze. Brak jest danych, czy pozostał w Polsce, czy ją opuścił, przenosząc się gdzie

Źródła, red. Zbigniew Goliński, t. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, cz. 1, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek (Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, 1992), s. 72, 83.

14. Tak początkowo sądziła Hanna Widacka, „Warszawscy ilustratorzy książkowi czasów Stanisława Augusta”, s. 581. Z czasem wycofała się z tego sądu, przyjmując autorstwo Marstallera: ead., *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, s. 52; ead., „Znane i nieznanne sztychy G.J. Marstallera”, s. 250.

15. W późniejszych drukach oficyny Gröllla sygnowana rycina Marstallera pojawiła się tylko raz – w dramie, której autorem był Jean-Baptiste Dubois de Jancigny, zatytułowanej *Casimir le Grand* (1775). To herb króla i Rzeczypospolitej poprzedzający dedykację tego dzieła Stanisławowi Augustowi, stanowiący odbitkę z miedziorytniczej płyty, która już wcześniej została użyta w tomie pierwszym *Pieśni wszystkich* Horacego i pozostawała w rękach wydawcy.

16. Widacka, *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, s. 74.

indziej. Pozostaje również zagadką data i miejsce śmierci artysty¹⁷.

To, czego nie da się już wyjaśnić wobec przypadku w dziejowych okolicznościach dokumentów bezpośrednio dotyczących danej osoby lub zdarzenia, mogą niekiedy ujawnić gazety pisane – swoisty byt z pogranicza korespondencji prywatnej i prasy drukowanej¹⁸. Z prasy drukowanej zaczerpnęły zobiektywizowaną formę wiadomości zebranych w jednym biuletynie, z korespondencji prywatnej natomiast formę zapisu ręcznego i sposób dystrybucji. Tworzone odpłatnie dla możliwych przez osoby sprawnie władające piórem, mające zarazem łatwy dostęp do różnych informacji czy nawet plotek, zestawiały serwis bieżących doniesień z Warszawy, a bywało, że i z innych miast. Biuletyn ten, powielany przez kopistów w kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu egzemplarzach, rozsyłany był regularną pocztą do poszczególnych subskrybentów. W stosunku do prasy drukowanej, oficjalnej, skrupowanej ówczesną poprawnością polityczno-obyczajową, nieoficjalne doniesienia rękopiśmienne obfitowały w informacje różnorodne i sięgające rozmaitych sfer, a zatem treściwie odzwierciedlały życie miasta i jego mieszkańców. Odbiorcami tak tworzonych doniesień zostawali ci, których stać było na opłacanie pisanej gazety. Wielu uznawało jednak, że warto ponieść koszt abonamentu, aby – pozostając w swoim rodowym majątku na prowincji – mieć przegląd aktualności. Pozwalało to nie tylko zaspokoić zwykłą ciekawość, lecz także trzymać rękę na pulsie życia towarzyskiego stolicy.

Tymoteusz Lipiński, jeden z pierwszych badaczy tej ulotnej dokumentacji, której apogeum popularności w Rzeczypospolitej przypadło właśnie na czasy panowania Stanisława Augusta, nie bez racji już w 1845 r.

zauważał: „W błahych tych na pozór ramotach nader ważne znajdzie materiały [...] pracujący nad dziejami rodzinnego kraju, już to pod względem zwyczajów [...] przodków naszych, charakteru osób i ich biografii, już to miejscowych wypadków; historyczne zaś zdarzenia z taką barwą i drobiazgową oddane są dokładnością, iż wielkie rzucają światło na nie dosyć dobrze znane nam niektóre fakty”. I zapewniał, usuwając ewentualne wątpliwości wszystkich niedowiarków: „Na takich opisach z wszelką polegać można pewnością, kreślili je bowiem współcześni i naoczni świadkowie, ludzie światli, ocierający się o magnatów i mający przez swe stosunki wstęp u dworu monarchy¹⁹. Potomni dzielili opinię Lipińskiego, toteż niejednokrotnie w późniejszych badaniach wykorzystywali gazety pisane jako obfite i niepowtarzalne źródło informacji, a – jak się wydaje – celowali w tym zwłaszcza autorzy prac z zakresu teatrologii i muzykologii²⁰.

W jednej z takich gazet pisanych – przechowywanych dzisiaj w zbiorach Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie – wśród rozmaitych doniesień z Warszawy odnaleźć można pod datą 28 marca 1787 r. następujący passus wpisujący się swą tematyką w ramy kroniki zdarzeń kryminalnych: „W przeszłym tygodniu – opisywał anonimowy dziennikarz – stał się tu okropny przypadek. Niejaki pan Mastel, niegdyś w wojsku oficer, a teraz w służbie królewskiej sztycharz, rozgniewawszy się na swego służącego i przeszywszy go pięć razy szpadą, na śmierć zamordował [sic!]. Wszakże po tym ekscesie, mógłby był umknąć, zwłaszcza bez żadnego świadka, gdyby go sprowadzony felczer nie zdradził. Ten albowiem zrewidowawszy zabitego i żadnego do życia znaku nie znalazłszy, zapewnił zabójcę, iż go wyleczy, byle tylko

17. Ibid., s. 8.

18. Gazety pisane nie uzyskały dotychczas monograficznego opracowania. Wiele uwagi poświęcili im Armela Bułówna, Józef Szczepaniec, „Wstęp”, w: *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1969), passim. Por. też spostrzeżenia zawarte w pracach: Jerzy Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1960), s. 16–19; Jerzy Jackl, „Teatr stanisławowski w prasie współczesnej polskiej i obcej”, *Pamiętnik Teatralny* 16, z. 2 (1967), s. 193–194.

19. Tymoteusz Lipiński, „O gazetach pisanych w Polsce, i niektóre z nich wyjątki”, *Biblioteka Warszawska*, t. 4 (1845), s. 185.

20. Np. Alicja Simonówna, „Kilka notatek muzycznych z gazet pisanych”, *Przegląd Muzyczny*, nr 1 (1911), s. 8–9; Jerzy Jackl, „Teatr i życie teatralne w gazetach i gazetkach pisanych (1763–1794)”, w: *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. Jan Kott (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967), s. 433–615; Ryszard Mączyński, „Wzmianki o muzyce z czasów Stanisława Augusta w gazetach pisanych ze zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie”, *Muzyka* 62, nr 3 (2017), s. 97–110.

swe przyniósł plastry. Poszedł więc po nie i zamiast tych sprowadził wartę i tak pan Mastel w więzieniu publicznym osadzony, niepomysłnego dla siebie oczekuje dekretu²¹. Choć ów złoczyńca został już aresztowany, to podano – szczęśliwie dla badań z zakresu historii sztuki – jego nazwisko, a nie tylko sam inicjał, jak to jest obecnie praktykowane.

Przytoczona informacja wymaga doprecyzowania w różnych aspektach. Przede wszystkim istotna jest identyfikacja postaci. Podane nazwisko Mastel nie jest identyczne z Marstaller. Z jednej strony jednak wiadomo, że w owych czasach nierzadko zapis nazwiska traktowano dość swobodnie, stąd częsta ich wielowariantowość występująca w rozmaitych dokumentach. Z drugiej strony sam artysta, sygnując miedziorytnicze prace, najczęściej stosował skróconą formę swego rodzowego miana, zapisując je „Marstall”. Wzmiankowana w przytoczonym tekście faktografia rozwiewa wszakże jakiegokolwiek wątpliwości. Dawny wojskowy, oficer, a teraz sztycharz pozostający w służbie króla Stanisława Augusta idealnie pasuje do skromnych danych biograficznych Gottlieba Jacoba Marstallera, który pełnił wcześniej służbę jako „kapitan wojsk koronnych”²². O ile bowiem korpus oficerski wojsk Królestwa Polskiego był nader liczny, o tyle sztycharz zeń się wywodzący i pracujący dla monarchii ogranicza wybór do tej jednej postaci. A zatem Mastel i Marstaller to jedna i ta sama osoba. Zdarzenie z „przeszłego tygodnia” musiało nastąpić pomiędzy 19 (poniedziałek) a 25 (niedziela) marca. Milczy o nim całkowicie oficjalna prasa, czyli „Gazeta Warszawska”, wydawana podówczas w środy i soboty pod redakcją Stefana Łuskiny²³.

Jeśli wierzyć opisowi zajścia – a nie ma powodów, by go kwestionować – miało ono dramatyczny przebieg i tragiczny skutek. Zabójstwa dokonano w afekcie. Nie

wiadomo, czym był spowodowany niepohamowany wybuch złości, który sprawił, że Marstaller wymierzył pięć sztychów szpadą swemu służącemu. Jako były wojskowy zrobił to – niestety – z wprawą, więc rany okazały się śmiertelne. Chwilę później przyszło jednak opamiętanie agresora, skoro przywołał felczera, by ten ratował rannego. Przybyły medyk mógł jednak już tylko stwierdzić zgon służącego. Przed Marstallerem zarysował jednak cień nadziei na uratowanie go. Miały to sprawić opatrunki, które przyniesie z domu. Oddaliwszy się, powrócił rychło z zaalarmowaną strażą, która aresztowała zabójcę. Autor relacji podpowiada jakby odmienne rozwiązanie: „Po tym ekscesie, mógłby był umknąć, zwłaszcza bez żadnego świadka”. Postawa taka świadczyłaby jednak jeszcze gorzej o zabójcy, zatroskanym wyłącznie o uniknięcie kary i własne ocalenie. W tym przypadku zwyciężyła chęć pomocy poszkodowanemu, mimo tego, że chwilę wcześniej sam, nie poskromiwszy emocji, spowodował jego rany i w konsekwencji śmierć.

Wprawdzie Marstaller nie został przyłapany na gorącym uczynku, ale się do niego przyznał wobec felczera – świadka. Straż, która pojmała krewkiego artystę i zawiodła do aresztu, mogła obejrzeć dowody rzeczowe: ciało zabitego sługi oraz narzędzie zbrodni. Najcięższe przestępstwo było ewidentne i udokumentowane. Sprawa przypuszczalnie trafiłaby do sądów marszałkowskich, ale trafiać chciał, że jurysdykcja marszałkowska wówczas nie działała w Warszawie, gdyż król Stanisław August wraz z marszałkiem wielkim koronnym Michałem Jerzym Wandalinem Mniszchem i całą świtą odbywał właśnie podróż do Kaniowa²⁴. Toteż najpewniej przypadek Marstallera rozpatrywany był w sądach grodzkich²⁵. Istniała wprawdzie w dawnej Rzeczypospolitej procedura zwana główszczyzną, pozwalająca wykupić

21. Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka w Wilnie, rkps sygn. F. 17, Nr. 215: [Gazety pisane z lat 1784–1794], s. 176. W wypisach, jakie niegdyś z tego zespołu archiwalnego opublikował Vladas Drėma, ta adnotacja została pominięta: Vladas Drėma, „Wypisy z gazet rękopiśmiennych warszawskich do sztuki polskiej”, *Biuletyn Historii Sztuki* 36, nr 3 (1974), s. 323–326.

22. Widacka, *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, s. 7–8.

23. Jerzy Łojek, „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny (1774–1793) (Warszawa: Książka i Wiedza, 1959), *passim*.

24. Deskrypcja podróży króla Stanisława Augusta do Kaniowa spisana przez Adama Naruszewicza była na bieżąco drukowana w „Gazecie Warszawskiej”, później ukazała się w osobnym wydaniu książkowym: [Adam Naruszewicz], *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 24 lipca roku 1787* (Warszawa: Drukarnia Piotra Dufoura, [s.a.]), *passim*.

25. Adam Moniuszko, *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI–XVIII w.). Zarys wykładu z wyborem źródeł* (Warszawa: Wydawnictwo Campidoglio, 2017), s. 18–19.

się zabójcy wobec rodziny zamordowanego. „Jeden drugiego zabijając, miasto kary na mężobójców postanowionej, *pretium sanguinis* z sukcesorami stanowią i nie przez inkwizycje, *iuramenta* i inne *patrati sceleris* wywody, ale za pokazanym kwitem zapłaconej głowy, *sine ulla cognitione iudicii, crimen diluunt*”, co – jak trafnie zauważano – „dzieje się przeciwko Boskim i świeckim prawom”²⁶. Zlikwidowano więc ostatecznie ten – tradycją sankcjonowany – tryb postępowania w 1768 r., a prawa kardynalne, w brzmieniu wtedy im na sejmie nadanym, jednoznacznie oznajmiały: „Na koniec tymże jawnym kryminalistom i mężobójcom amnestii żadnej dawać nie będziemy i że to prawo w czas przyszły od publikacji onego na sejmikach relacyjnych w egzekucję iść powinno, deklarujemy”²⁷.

Dalszy los Gottlieba Jacoba Marstallera był w tej sytuacji przesądzony. Musiał zostać skazany na karę śmierci, a wyrok najpewniej rychło wykonano. Tym samym można dopełnić brakujące dane biograficzne – zmarł w Warszawie w 1787 r. Jako utalentowany artysta zyskał w Rzeczypospolitej zasłużoną sławę, uznanie króla i szlacheckich elit, jednak dokonane pod wpływem emocji zabójstwo okryło jego postać infamią. Konkretny przejaw porywczego charakteru sztycharza zdaje się umacniać domniemanie o wcześniejszym konflikcie z księgarzem Michałem Gröllem, jaki zaistniał w trakcie edycji *Pieśni wszystkich* Horacego z lat 1773–1775 i skutkowało trwałym zerwaniem współpracy najzdolniejszego w stolicy ilustratora książek ze stołecznym wydawcą szczególnie dbałym o estetykę druku.

26. *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem xx. pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, t. 6 (Petersburg: Drukarnia Jozafata Ohryzki, 1860), s. 246.

27. *Ibid.*, s. 247.

BIBLIOGRAFIA

- Bernatowicz, Aleksandra. „Marstaller G.J.”. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, redakcja Janusz Derwojed, 383–384. Warszawa: Instytut Sztuki PAN, Wydawnictwo Krąg, 1993.
- Bernatowicz, Aleksandra. „Marstaller Gottlob Jakob”. W: *Allgemeines Künstlerlexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 87, redakcja Andreas Beyer, Bénédicte Savoy, Wolff Tegethoff, 306–307. Berlin: De Gruyter, 2015.
- Bułówna, Armela, i Józef Szczepaniec. „Wstęp”. W: *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, 3–58. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1969.
- Dréma, Vladas. „Wypisy z gazet rękopiśmiennych warszawskich do sztuki polskiej”. *Biuletyn Historii Sztuki* 36, nr 3 (1974): 323–326.
- Jackl, Jerzy. „Teatr i życie teatralne w gazetach i gazetkach pisanych (1763–1794)”. W: *Teatr Narodowy 1765–1794*, redakcja Jan Kott, 433–615. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967.
- Jackl, Jerzy. „Teatr stanisławowski w prasie współczesnej polskiej i obcej”. *Pamiętnik Teatralny* 16, z. 2 (1967): 185–211.
- Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, redakcja Zbigniew Goliński, t. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, cz. 1, opracowanie Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek. Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, 1992.
- Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*. Redakcja Zbigniew Goliński, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 2: „Wiadomości Warszawskie” 1765–1773. Opracowanie Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek. Kraków: Universitas, 2000.
- Łojek, Jerzy. *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1960.
- Łojek, Jerzy. „Gazeta Warszawska” księdza Łuski (1774–1793). Warszawa: Książka i Wiedza, 1959.
- Łomnicka-Żakowska, Ewa. *Grafika polska XVIII wieku. Rytownicy polscy i w Polsce działający*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2008.
- Mączyński, Ryszard. „Monografia Marstallera – warszawskiego «kupersztycharza» z wieku oświecenia”. Recenzja *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, Hanna Widacka. *Biuletyn Historii Sztuki* 63, nr 1–4 (2001): 415–420.
- Mączyński, Ryszard. Recenzja *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*, Hanna Widacka. *Wiek Oświecenia* 14 (1998): 353–355.
- Mączyński, Ryszard. „Wzmianki o muzyce z czasów Stanisława Augusta w gazetach pisanych ze zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie”. *Muzyka* 62, nr 3 (2017): 97–110.
- Moniuszko, Adam. *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI–XVIII w.). Zarys wykładu z wyborem źródeł*. Warszawa: Wydawnictwo Campidoglio, 2017.
- Ryszkiewicz, Andrzej. „Marstaller G.J.”. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, redakcja Emanuel Rostworowski, 65–66. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.
- Widacka, Hanna. „Jeszcze słowo o warszawskim sztycharzu Marstallerze”. *Biuletyn Historii Sztuki* 67, nr 3–4 (2005): 259–270.

Widacka, Hanna. *Marstaller, nadworny sztycharz Stanisława Augusta*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1996.

Widacka, Hanna. „Warszawscy ilustratorzy książkowi czasów Stanisława Augusta”. W: *Z badań nad dawną książką. Studia ofiarowane profesor Alodii Kaweckiej-Gryczowej w 85-lecie urodzin*, t. 2, redakcja Paulina

Buchwald-Pelcowa et al., 575–648. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1993.

Widacka, Hanna. „Znane i nieznane sztychy G.J. Marstallera”. *Rocznik Biblioteki Narodowej* 33–34 (2001): 229–255.

Wiercińska, Janina. „Ilustracja w książce literackiej polskiego oświecenia”. *Roczniki Humanistyczne* 35, z. 4 (1987): 167–181.

SUMMARY

The Famous and Infamous Deeds of the Royal Artist, or, on Marstaller the Engraver for the Third Time by Ryszard Mączyński

The article concerns Gottlieb Jacob Marstaller, an engraver active in Poland in the second half of the 18th century. Marstaller, who served as court engraver to King Stanislaus Augustus for twenty years (1765–1785), was a first-rate artist and undertook tasks of a varied nature. As noted by Hanna Widacka, Marstaller’s talent was “best suited to book illustration, and that in a small format, ideally corresponding to the luxurious elegant prints published in Warsaw during the reign of King Stanislaus. He was a master of vignettes and intimate compositions, and perhaps above all of decoration and intricate Rococo ornamentation, which he used both with ease and in moderation”. He possessed a superb mastery of copperplate engraving, so his services were in steady demand. His clients included Józef Andrzej Załuski, Jan Klemens Branicki, Franciszek Bieliński and Fryderyk August Moszyński, as well as the Warsaw publishing houses of Michał Gröll, Piotr Dufour and the Piarist priests.

An example perfectly demonstrating Marstaller’s artistic abilities is a publication deemed to be “the most beautiful book of the Polish Enlightenment”, namely an exclusive edition of Horace’s songs in various translations (*Pieśni wszystkie Horacjusza przekładania różnych*) printed in 1773 by the Michał Gröll publishing house. Its editor was Adam Naruszewicz, who collected in two volumes the Polish translations of Horace produced over three centuries by sixteen poets, from Jan Kochanowski through Wespazjan Kochowski to his own contemporaries. The text was complemented by elaborate engravings by Marstaller. An analysis of perceivable differences between the way the first and the second volume (the latter of which appeared only two years after the first) are equipped with illustrations permits the assumption that Gröll and Marstaller began preparing this edition of Horace’s poetic works in an amicable mood, but this amity evaporated for some reason after the first volume was printed; nor did the previously fruitful cooperation between the publisher and the illustrator ever return to its earlier condition.

Relatively little is known about Marstaller’s biography; neither the dates of his life nor the place of his artistic education have yet been established. The main purpose of this article is therefore to present a newly discovered reference to an incident that occurred in 1787, which reveals that, acting in a state of intense agitation, Marstaller grabbed a sword and stabbed his servant with it five times. As a former officer in the Crown army, he did this competently, so the wounds proved fatal. Having come to his senses, he tried to save the wounded man by calling for a barber-surgeon. When the latter arrived, however, he could only pronounce the servant dead. The engraver had not been caught in the act, but he confessed to it before the barber-surgeon, who thus became a witness, and the guards who apprehended him and took him into

custody were able to see the physical evidence: the body of the slain man and the murder weapon. It was evident and amply documented that this most serious crime had been committed by Marstaller, and this sealed the engraver's fate: he was inevitably sentenced to death, and the sentence was most likely carried out with no delay.

Thus, the missing biographical data can be completed: the engraver died in Warsaw in the year 1787. As a talented artist, he gained well-deserved fame in the Commonwealth of Poland and Lithuania and won the approval of the king and the elites of the nobility; but manslaughter committed in a fit of passion branded his name in infamy. That Marstaller had an impetuous temperament seems to be further confirmed by his putative conflict with the publisher, which had arisen in the course of editing Horace's songs a dozen or so years earlier, resulting in a permanent break in the cooperation between the most talented illustrator in Warsaw and the local publisher particularly attentive to the aesthetics of print.

BIOGRAPHICAL NOTE

Prof. Ryszard Mączyński PhD (habil.) is a historian of art, a professor at the Department of Art and Cultural History at the Faculty of Fine Arts of the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His books and articles cover a broad range of topics encompassing, above all, the history of architecture, sculpture and painting, as well as the musical and theatrical life of the early modern era. He published, among others, *Nowożytnie konfesje polskie. Artystyczne formy gloryfikacji grobów świętych i błogostawionych w dawnej Rzeczypospolitej* (2003), *Zespoły architektoniczne Collegium Regium Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834* (2010), *Muzyka i teatr. W kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII–XIX wieku* (2018), *Ignacego Potockiego zabawy architekturą. Refleksje nad autorskim jego dziełem z zakresu myśli o sztuce* (2024).

NOTA BIOGRAFICZNA

Dr hab. Ryszard Mączyński, prof. UMK, historyk sztuki, Katedra Historii Sztuki i Kultury na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor książek i artykułów o szerokim zakresie tematycznym, obejmującym przede wszystkim historię architektury, rzeźby i malarstwa, a także życia muzycznego i teatralnego czasów nowożytnych. Opublikował m.in.: *Nowożytnie konfesje polskie. Artystyczne formy gloryfikacji grobów świętych i błogostawionych w dawnej Rzeczypospolitej* (2003), *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834* (2010), *Muzyka i teatr. W kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII–XIX wieku* (2018), *Ignacego Potockiego zabawy architekturą. Refleksje nad autorskim jego dziełem z zakresu myśli o sztuce* (2024).